

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## Atak sanacji na Uniwersytet Jagielloński

na posiedzeniu komisji oświatowej.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WILNO. Gdy na wczorajszym posiedzeniu komisji oświatowej zgłoszony został wniosek o odczytaniu memoriału Senatowi Akademickiego Uniwersytetu Krakowskiego, przeciwko temu, wnioskowi wystąpił m. i. p. Szyzka (BB), który oświadczył, że memoriał został wygotowany nie tyle ze względów rzeczowych, ile z pobudek politycznych. Przytem podał do wiadomości komisji, iż w niedzielę 12 lutego odbył się w Warszawie zjazd profesorów szkół akademickich stojących na gruncie ideologii p. Piłsudskiego, zjazd ten wyprodukował projekt memorandum. Uniwersytet krakowski miał rzekomo skrepić swobodę swych poszczególnych profesorów, wskutek czego z Krakowa nie było nikogo na zjeździe niedzielnym, któremu przewodniczył minister Jędrzejewicz. Fakt, iż Uniwersytet krakowski zakazał swym profesorom wzięcia udziału w zjeździe dowodzi, że poza tym memorandum kryje się stanowisko polityczne. Przeciwno temu oświadczeniu chciał przemawiać pos. Staniszkis (Str. Nar.), lecz przewodnicząca komisji, posłanka Jaworska (BB) nie udzieliła mu głosu.

Dopiero wczoraj opozycja miała możliwość zgłoszenia odpowiedniego protestu.

Mianowicie pos. Stefan Dąbrowski w imieniu wszystkich stronnictw opozycyjnych zaprotestował przeciwko napaści posła Szyzki na Uniwersytet Jagielloński.

Ciekawe, iż wczorajszy krakowski sanacyjny „Czas” pisząc o zjeździe sanacyjnych profesorów stwierdza, iż zjazd ten był imprezą czysto prywatną, a ponadto wiadomo, iż o zakazie wydanym jakoby przez Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego nie jest zgodna z prawdą.

Widocznie zdenerwowanie z powodu nieudanego zjazdu, na który nikt dziś dobrowolnie jechać nie chce, wywołało w szeregach sanacji wybuch złości którejś dal wyraz pos. Szyzka.

W dyskusji jaką prowadziła wczoraj komisja oświatowa nad ustrojem szkolnictwa, opozycja zgłosiła szereg poprawek, która jednakże głosem BB zostały wszystkie odrzucone.

W szczególności została także odrzucona głosami BB wniosek posła Dąbrowskiego i Szydelskiego zgłoszony w dyskusji nad oświatą pozaszkolną o tem by oświata pozaszkolna oparta była o zasady moralności chrześcijańskiej.

## Wniosek o kłódce.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W komisji administracyjnej debatowano w dalszym ciągu nad ustawą o zgromadzeniach.

Przedyskutowano 8 paragrafów. Wszystkie poprawki odrzucono głosami BB.

Pos. Duch (BB) zgłosił wniosek ograniczenia czasu trwania powtórných przemówień w tej samej sprawie do 1 minuty.

Z kolei pos. Rymar zaproponował rozszerzyć wniosek posła Duchy przez nałożenie na usta mówców opozycyjnych kłódki.

Przewodniczący komisji, pos. Polakiewicz (BB) nie poddał wniosków tych pod głosowanie.

## Charakterystyczne kontrowersje pomiędzy posłami z BB

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu doszło do nader charakterystycznych kontrowersji pomiędzy posłami z BB.

Mianowicie przy omawianiu budżetu Ministerstwa Pracy, oraz Przemysłu i Handlu Minkowski (BB) wystąpił z obszernym uzasadnieniem konieczności kartelizacji w przemyśle, gdy tymczasem jego kolega klubowy pos. Wojciechowski wypowiedział się przeciwko kartelizacji i bardzo ostro zaatakował przemysł górnośląski, a w szczególności wysokie pobory dyrektorów. Również pos. Grzesik (BB) krytykował postępowanie przemysłowców górnośląskich i wytykał wysokie pobory dyrekcji.

Pos. Roguszczyk (NPR) po omówieniu stosunków w przemyśle górnośląskim zarzucił rządowi, iż nie posiada on żadnego planu polityki gospodarczej.

Pos. Minkowski (BB) zabiera powtórnie głos i replikując posłowi Wojciechowskiemu zarzuca mu brak pojęcia o istocie sprawy oraz uprzedzenie demagogii.

Przy budżecie Min. Pracy i Opieki Społecznej pos. Domaszewicz (grupa Moraczewskiego w BB) zaatakował również kartel i domagał się kontroli rządowej nad przemysłem. Twierdził on, iż coraz większe ingerencje kapitału obcego i oddawanie mu w całości losów życia gospodarczego prowadzi do utraty niezależności gospodarczej, a w konsekwencji i politycznej! Pouczające.

## Mrozy i zawieje.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zewsząd donoszą o silnych mrozach. Najniższa temperatura była na południu, gdzie termometr spadł do 25° poniżej zera. Na Pomorzu 8°, lecz panują silne śnieżyce.

## Sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskim.

SOSNOWIEC (Pat.) W kopalniach zagłębia Dąbrowskiego podjęto normalną pracę. Rada Związku Przemysłowców zaprosiła na dzisiejszą konferencję sekretarzy wszystkich górniczych związków zawodowych.

Rozmowy te o charakterze nieobowiązującym mają posłużyć do wyjaśnienia stanowiska obu stron. Właściwie rokowania w celu zawarcia nowej umowy będą prowadzone z końcem tygodnia.

## Zgon Edgarda Wallace'a.

HOLLYWOOD (Pat.) Zmarł tu, przeżywszy lat 56, znany pisarz Edgar Wallace.

LONDYN (Pat.) Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o nagłej śmierci pisarza angielskiego Edgarda Wallace'a który zmarł po 3 dniowej chorobie na podwójne zapalenie płuc. Wallace był niezmiernie popularny ostatnio w Londynie. Rozpoczął on swą karierę jako uliczny sprzedawca gazet. Świętą swą karierę pisarską rozpoczął Wallace w roku 1902 w czasie wojny boerskiej, jako korespondent wojenny agencji Reutersa.

Wallace był dziennikarzem, powieściopisarzem, dramaturgiem oraz sprawozdawcą filmowym i wyścigowym. Jego dorobek literacki stanowi 150 powieści, 12 sztuk teatralnych, przeszło 300 nowel, nie licząc wielkiej ilości artykułów i sprawozdań w prasie. Dochody Wallace'a wynosiły w ciągu ostatnich 10 lat około 40 tysięcy funtów rocznie. Był on wybitnym członkiem partii liberalnej i należał do grupy zwolenników Lloyd George'a. W czasie ostatnich wyborów kandydował on do parlamentu, lecz nie został wybrany.

## Mussolini u Ojca św.

RZYM. Ogłoszono dziś urzędowo, iż Ojciec św. przyjmie premiera Mussoliniego na specjalnym posłuchaniu w czwartek dn. 11 b. m.

W dniu tym przypada rocznica podpisania paktu laterańskiego, który zakończył istniejący uprzednio zatarg między Watykanem a rządem faszystowskim. Data powyższa zbiega się również z 10-tą rocznicą koronacji Papieża Piusa XI. Mussolinemu będą towarzyszyli hr. Dèvecchi, ambasador włoski przy Stolicy Apostolskiej, Rocco Gadescaux Arupinatti, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów, Fani, wice minister spraw zagranicznych, Palverelli, szef biura prasowego w ambasadzie i inni.

CITTA del VATICANO. (Pat.) „Osservatore Romano” w wydaniu nadzwyczajnym zapowiada w dniu jutrzejszym wizytę Mussoliniego u Ojca Świętego.

RZYM. (Pat.) — W związku z jutrzejszą wizytą premiera Mussoliniego w Watykanie prasa podkreśla znaczenie tej wizyty dla

historji kościoła, wpływające z tego bezpośredniego zetknięcia się dwóch budowniczych nowego współzycia między kościołem a państwem we Włoszech. Premier włoski z okazji wizyty przywdzieje odznaki orderu Złotej Ostrogi, niedawno udzielonego mu przez Ojca Świętego.

## Konferencja Rozbrojeniowa.

Przemówienie min. Zaleskiego.

GENEWA (Pat.) Na środowym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej wygłosił przemówienie p. minister Zaleski. Pan minister na wstępie podkreślił znaczenie konferencji i oświadczył, że ze względu na swe tradycje historyczne i swe położenie geograficzne przy zbiegu tak licznych szlaków inwazji Polska ze specjalnym zainteresowaniem musi śledzić sprawę, które figurują na porządku dziennym konferencji. To też z prawdziwym zadowoleniem powitałmy wniesienie na porządek dzienny propozycji fraucuskich, zmierzających do wyposażenia Ligi Narodów w realną władzę wykonawczą.

Projekt konwencji, przedstawiony nam przez Ligę Narodów, niewątpliwie nie jest doskonały, ale jest to pierwsza próba o niezaprzedanej wartości, zdaniem naszym i w interesie samej konferencji koniecznym byłoby, by projekt ten stanowił główną podstawę naszych dyskusji. Projekt ten, który nakłada na „kontraheńców” poważne obowiązki, oparty jest o zasady słuszne. Nasze przychylnie stanowisko wobec zasad, stanowiących podstawę projektu konwencji, nie zwalnia nas od obowiązku sformułowania w czasie prac komisji technicznych wszystkich pozytywnych sugestji, zmierzających do uzupełnienia pewnych postanowień konwencji.

Najważniejszą sprawą, która będzie jednym z głównych przedmiotów naszej dyskusji, będzie sprawa budżetowa. Coraz bardziej utwierdza się przekonanie, iż przedewszystkiem budżety dają najokreślniejszy obraz stopnia uzbrojenia poszczególnych krajów. Globalne ograniczenie wydatków na siły zbrojne oraz na formację zorganizowane wojskowo w najszerszym tego słowa znaczeniu stanowią jedyne skuteczne ograniczenie wysiłków w dziedzinie uzbrojenia. Pozostawia ono państwu niekrepowaną swobodę działania w tych granicach i przystosowania ich systemu obrony narodowej do potrzeb ich bezpieczeństwa, a jednocześnie dostarcza jedynych pewnych kryteriów dla oceny zamiarów państw, jak również dla porównania zbrojeń poszczególnych mocarstw.

We dwóch dziedzinach należy przedewszystkiem szukać rozwiązań: w dziedzinie przewencji w dziedzinie represyj oraz wzajemnej pomocy. Dziedzina przewencji została dotąd zaledwie zaznaczona w prawie międzynarodowym. Ostatnie Zgromadzenie Ligi Narodów opracowało konwencję, zresztą bardzo niekompletną. Jest

to za mało. W tej dziedzinie nie można nie ruszać się z miejsca. Dopóki będzie możliwe nadużywanie w stosunkach międzynarodowych dobrej woli lub potajemne przygotowywanie pogwałcenia traktatów, dopóty nie można żądać od narodów, aby zaufały prosto do dobrej woli. Uwaga świata i całej opinii publicznej winna się zwrócić na przygotowania do wojny w całej ich rozciągłości, przygotowania do agresji przemysłowej, przygotowania do agresji powietrznej itd. Polska poprze gorąco wszystkie projekty, zmierzające do tego, by narody o złej woli cofnęły się przed zaryzykowaniem napaści.

Rząd polski w dziedzinie rozbrojenia moralnego najlepiej zaszczyt złożył w najbliższym czasie do prezydium konferencji konkretne propozycje.

Konferencja zbiera się w ciężkiej chwili kryzysu gospodarczego, kryzysu finansowego, poważnych komplikacji politycznych, a ponadtem wszystkim atmosfera zatruta nieufnością zdaje się uniemożliwiać przewyciężenie trudności, które mnożą się przed nami, a których znaczenia nie można lekceważyć, jeżeli nie uderzymy międzynarodowej atmosfery moralnej. Międzynarodowy kryzys zaufania nie może być uważany za nieunikloną konsekwencję kryzysu gospodarczego. Przeciwnie — jest to raczej jedna z głównych przyczyn. Nie można pominać milczeniem wystąpienie pewnych elementów, które pragnęłyby, korzystając z niepokojów, zrealizować swe egoistyczne cele. Jeżeli rządy pozostaną bierne, fala nienawiści i nieufności uniesie to wszystko, co z takim trudem zostało wniesione do powstania Ligi Narodów.

Wszystkie te problemy, które jedyne przebiegłem, wymagają rozwiązania. Jest to ogromne zadanie, szczególnie wobec różnic sytuacji oraz trudności znalezienia wspólnych formuł. Być może w pewnych wypadkach narzucają się regionalne formy rozwiązania w ogólnych ramach konwencji, zgodnie ze znamienami nam wszystkim precedensami. Polska gotowa jest przyłączyć się do każdej metody, aby dojść do celu, jakim jest zapewnienie dzieła kooperacji międzynarodowej, szczerzej, lojalnie i kompletnej współpracy wszystkich krajów, bez ukrytych myśli egoistycznych celów. Tylko przez szarmonizowanie interesów poszczególnych państw z najwyższym interesem pokoju, dokonamy pożytecznego i trwałego dzieła.

## Millerand o rozbrojeniu.

Konferencja rozbrojeniowa — mówił p. prezydent Francji — ma podwójny cel, określony w artykule 8-mym paktu Ligi, mianowicie ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń oraz zorganizowanie działania wspólnego przeciw napastnikowi wojennemu.

Zmniejszenie zbrojeń uzależniono na Konferencji Pokojowej od warunku, ustalonego we wstępie tegoż działu Traktatu Wersalskiego, który zawiera postanowienia o sile wojskowej Niemiec, mianowicie od dokładnego wykonania przez Niemcy ograniczeń w zakresie armji lądowej, morskiej i powietrznej. A tymczasem ten warunek nie został urzeczywistniony. Niemcy twierdzą, że tak. Lecz cały świat wie, że nie.

Wiadomo jakich ograniczeń dokonała już Francja w sprawie

trwania służby wojskowej, liczby jednostek oraz siły pod bronią. Zanimby się zaczęło mówić o ograniczeniu sił, niezbędnych dla bezpieczeństwa Francji, należałoby sprowadzić Niemcy w rzeczywistości prawdziwej do poziomu zobowiązań traktatowych.

A zresztą, w jakim sposób ma się przeprowadzić zmniejszenie wszystkich armij państwowych? Mówi się (Lord Robert Cecil) o zmniejszeniu razem o 25 proc. wszystkich budżetów wojskowych, jednych mniej, drugich więcej, ale razem o 25 proc. Ale jakże można sobie wyobrazić, że jeden kraj zgodzi się na zmniejszenie o 35 proc., aby inny mógł obniżyć tylko o 15 proc.? To nie jest poważne.

Nie jest również rzeczą dopuszczalną, by do wszystkich państw zastosować takie same zmniejszenie. Wszakże nawet art. 8-my paktu Ligi mówi, że każdy kraj ma podporządkować zmniejszenie swych sił potrzebom bezpieczeństwa oraz swemu położeniu geograficznemu. Ale przede wszystkim nakazuje to zdrowy rozsądek.

Mówiono o zakazie używania niektórych gatunków broni. Już się to stało. Artykuł 171 Traktatu Wersalskiego zabrania Niemcom fabrykacji gazów duszących i trujących. Ale czy można mieć jakiegokolwiek złudzenia w sprawie skuteczności takiego zakazu?

A zatem okazuje się, że ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń jest praktycznie niemożliwe do przeprowadzenia.

Czy jednak łatwiejsze jest może zorganizowanie działania wspólnego członków Ligi przeciw napastnikowi wojennemu? Różne w tym względzie projekty istniały wielokrotnie od lat 10-ciu, jak w szczególności w Protokole Genewskim z roku 1924. Wiadomo jednak, jak te projekty zobowiązań pomocy przyjęte były przez wielkie mocarstwa, a w szczególności przez naszych przyjaciół angielskich.

Wejźmyż w sedno rzeczy. Rozbrojenie materialne, przy istnieniu t. zw. potencjału wojennego i łatwości przejścia ze stanu pokoju do stanu wojny w produkcji zbrojeń, jest czystą utopją. Pozostaje jedynie rozbrojenie moralne. Ale tego nie przeprowadzi konferencja rozbrojeniowa. Szyderstwem jest mówienie o tem, gdy codziennie słyszy się ze strony Niemiec hasła rewizji granic, czyli wyzwania wojenne.

## Po zamachu w Kłajpedzie. Demarche Niemiec w Lidze Narodów.

GENEWA. Pat.—Podsekretarz stanu w niemieckim m-stwie spraw zagranicznych von Buelow uczynił w dniu 10 b. m. po południu nowe demarche w sekretarjacie generalnym Ligi w sprawie Kłajpedzkiej, żądając ponownie natychmiastowego rozpatrzenia jej przez Radę. Buelow sprzeciwił się, by Rada czekała na przyjazd Zauniusa, który oświadczył, że chce osobiście reprezentować Litwę, ale że może przyjechać do Genewy dopiero 23 lutego. Buelow, jak slychać, zażądał by Rada zebrała się dla rozpatrzenia tej sprawy najpóźniej w piątek, ewentualnie nawet bez udziału reprezentanta Litwy. W tym ostatnim wypadku Rada ograniczyłaby się niewątpliwie do wysłuchania niemieckiego punktu widzenia.

## Gra na zwłokę.

BERLIN (Pat.) Odpowiedź rządu litewskiego, przesłana sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów, w sprawie zajść w Kłajpedzie atakowana jest w Niemczech jako bróba odwołania sprawy.

Rząd niemiecki—oświadcza tutaj, że nie w żadnym wypadku nie zgodzi się na proponowany przez Zauniusa termin 23 lutego dla rozpatrzenia przez Radę sprawy Kłajpedzkiej.

## Szaulisi manifestują w Kłajpedzie.

BERLIN (Pat.) Z Kłajpedy donoszą o przygotowaniach organizacji Młodych Strzelców litewskich do manifestacji, zapowię-

dzianej na dzień 11 lutego. Do dyspozycji szaulistów ma być oddany umyślny pociąg z Kowna do Kłajpedy.

## Stan pogody w Europie.

LONDYN (Pat.) W całej Anglii panuje dziś niebywała, jak na tutejszy klimat, zamieć śnieżna, połączone z wichurą. W kanale panuje taka burza, że popołudniowy pociąg z Londynu do Paryża został odwołany, niebezpieczne bowiem jest dla statków przebycie nawet krótkiej odległości do Calais lub Boulogne.

W Londynie ulice pokryte są warstwą śniegu, który padał przez

cały dzień. Wskutek zawiei śnieżnej komunikacja lotnicza została po południu zawieszona.

BERLIN (Pat.) Naskutek nowej fali mrozów na Śląsku niemieckim utrzymuje się temperatura około 20 stopni poniżej zera. W górach Śląskich mrozy dochodzą do 25 stopni.

W Berlinie temperatura spadła do 14 stopni poniżej zera.

## Krwawy dramat w rodzinie bezrobotnego.

LWÓW. (Pat.) We środę w południe wydarzył się krwawy dramat w mieszkaniu zredukowanego pracownika miejskich teatrów Szymona Zugla; który od 5 miesięcy pozostaje bez pracy. W czasie nieobecności Zugla żona jego poderżnęła brzytwą gardło swemu trzyletniemu synowi, po-

czem w ten sam sposób popelniła samobójstwo. Wskutek uderzenia krwi syn Zugla zmarł natychmiast, zaś Zuglową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. W liście pisze ona, że odbiera sobie życie, nie mogąc dłużej pozostawać w nędzy.



CZY ZAMACH STANU  
W KŁAJPEDZIE?

W chwili, gdy piszemy te słowa, trwa wymiana korespondencji pomiędzy litewskim ministerstwem spraw zagranicznych a sekretarjatem generalnym Ligi Narodów, gdzie skoncentrowała się głośna dziś sprawa t. zw. zamachu stanu w Kłajpedzie. Sytuacja przedstawia się obecnie tak, że Niemcy przynaglają Ligę Narodów do rozpatrzenia swej nagłej wniesionej skargi, a Litwa działa na zwłokę.

Jak się przedstawia sprawa merytoryczna?

W sobotę dnia 6 lutego gubernator kraju Kłajpedzkiego pułk. Merkis wydał polecenie komendantowi miasta aresztowania prezesa Dyrektorium kłajpedzkiego Boettchera. Dwóch oficerów litewskich zgłosiło się do Boettchera i przedstawiwszy mu rozkaz komendanta miasta, poleciło udać się ze sobą. Boettcher bez słowa sprzeciwu udał się z oficerami do przygotowanego auta, które odwoziło go do kasyna oficerskiego.

Przed opuszczeniem lokalu Boettcher usiłował telefonicznie porozumieć się z konsulem generalnym niemieckim. Rozmowa do skutku nie doszła. I ten moment rzuca charakterystyczne światło na zatarg kłajpedzki. Konsul niemiecki występuje jako instytucja odwoławcza dla Dyrektorium kłajpedzkiego. Boettcher oddaje się jawnie pod opiekę Berlina. Aresztowanie Boettchera nie nastąpiło bez umotywnowania ze strony gubernatora Merkisa.

„Wiadomości urzędowe kraju Kłajpedzkiego” ogłosiło 6 b. m. pismo Merkisa do Boettchera treści następującej:

„Kłajpeda, 6 lutego 1932 r. Do Prezesa Dyrektorium kraju Kłajpedzkiego p. Boettchera. 17 grudnia roku ub. bez wiedzy rządu Republiki udał się Pan do stolicy obcego państwa, gdzie prowadził Pan rokowania z rządem tego państwa z pominięciem uprawnionych organów swego Państwa, które wyłącznie są upoważnione do prowadzenia podobnych rokowań. Taki krok Pana czyni jego dalsze pozostawanie na stanowisku Prezesa Dyrektorium niezgodnym z interesami Państwa oraz pozatem, jak to wynika z wypadków ostatnich dni, stwarza niebezpieczeństwo dla porządku publicznego w Państwie. Dlatego też jestem zmuszony w tych wyjątkowych okolicznościach odwołać swą nominację Pana na stanowisko Prezesa Dyrektorium kraju z dn. 8 stycznia r. 1931. Zawiadamiając o tem, proszę o przekazanie spraw Prezesa Dyrektorium Rady Kraju p. Toliszusowi, któremu polecam objąć obowiązki Prezesa Dyrektorium do czasu wyznaczenia przez mnie prezesa Dyrektorium. Gubernator Merkis.”

Boettcher odpowiedział odmownie. Merkis miał do wyboru: albo ustąpić i narazić na poważny uszczerbek powagę państwa, albo Boettchera usunąć przemocą. Wybrał tak zwane przez Litwinów „izolowanie” prezesa Dyrektorium. Zarzut zdrady stanu, wysunięty w liście Merkisa, był ostatnią kropką, która przepelniła cierpliwość Kowna.

Niemcy w Kłajpedzie jawnie nie uznają suwerenności Litwy i poczynania rządu litewskiego na terenie Kłajpedy sabotują stale i konsekwentnie. Rozporządzając większością w sejmiku kłajpedzkiem, dążące do nadania oblicza litewskiego Kłajpedzie.

Konwencja kłajpedzka posiada pewne niedomowienia i niedokładności, które każda z walczących stron stara się odpowiednio komentować i nagiąć do swych potrzeb. Urzędówka litewska „Lietuvos Aidas” proponuje sporne paragrafy konwencji przekazać Trybunałowi Haskiemu. Zdaje sobie sprawę, że w drodze bezpośrednich rokowań z Niemcami nie uda się osiągnąć normalnego współżycia Niemców z Litwinami w Kłajpedzie. Na razie sprawa znajduje się w Lidze Narodów.

Niemcy głoszą, że rząd litewski, wbrew niedawnemu przyrzeczeniu posła litewskiego w Berlinie dr. Szaulisa szanowania konwencji kłajpedzkiej, dokonał zamachu stanu. Prezes Dyrektorium wybierany jest przez sejmik i tylko zatwierdzany przez gubernatora. Jedynie wynik głosowania nad votum nieufności dla prezesa Dyrektorium, jako kierownika gabinetu ministrów kraju Kłajpedzkiego, może zdecydować o jego ustąpieniu. Boettcher cieszy się nadal zaufaniem większości sejmiku i przymusowe usunięcie go przeżyłoby statutowo kłajpedzkiemu.

Strona litewska w odpowiedzi na punkt widzenia niemiecki od-

## Z prasy.

## Rezerwa emisyjna.

W związku z zapowiedzią p. min. finansów o podniesieniu kredytu w Banku Państwa do 100 milionów, pisze ABC:

„Wykorzystanie projektowanego kredytu w Banku Państwa w sumie 50 milionów złotych zmniejszyłoby obecnie rezerwę emisyjną o niecałe dwadzieścia procent.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, że chwila obecna nie jest szczególnie wybrana dla zapewnienia sobie przez skarż w ten sposób nowej płynnej rezerwy kasy. Nie wiemy jeszcze jak pod wpływem zarządzeń celnych na całym świecie, ograniczeń dewizowych i spadku walut, ukształtuje się nasz bilans handlowy i płatniczy. To jest pewne, że nie było nigdy takich chmur na horyzoncie jak obecnie.

Z tego wypływa wniosek, że rezerwa emisyjna ma właśnie obecnie większe, niż kiedykolwiek znaczenie.

Zwiększenie kredytu skarbu w Banku Państwa jest środkiem, który bez szkody może być zastosowany tylko wtedy, jeśli on jest częścią składową szerokiego planu przeprowadzanego dla opamiętania trudnej i wyjątkowej sytuacji.

Nic dotąd nie wskazuje, że taki plan istnieje.”

**Świsiek papieru.**

Prasa sanacyjna zarzuca opozycji pewnego rodzaju bojkot w dziedzinie debaty budżetowej. Przyczynę tego wyjaśnia organ ludowców „Zielony Sztandar” w następujący sposób:

„Branie udziału w pracach nad budżetem, stawianiu wniosków i poprawek, walka o ich przeprowadzenie ma wtedy sens i cel, jeśli się wie, że budżet raz uchwalony będzie obowiązywać i że rząd będzie się do niego stosować. A tymczasem — czemże się stały budżety uchwalane przez Sejm za rządów pomajowych? Bezwartościowym świsikiem papieru!

Wszak pamiętamy, jak to było przed rokiem 1931, kiedy sanacja nie miała jeszcze większości w Sejmie. Rok po roku przekraczał rząd budżety, uchwalane przez Sejm. W jednym tylko roku 1927-8 wydał rząd ze skarbu państwa o 562 miliony więcej, niż pozwalał budżet uchwalony przez Sejm, a do roku 1930 nazbierało się było tych nielegalnych wydatków, dokonanych przez rząd wbrew budżetowi blisko 900 milionów zł. Czyż w takich warunkach budżet nie staje się świsikiem papieru, a praca nad budżetem i uchwalanie budżetu nie przedstawia się w jakąś dziecinna komedję?”

**Brak linii wytycznej.**

Do niedawna czytelnik pism „sanacyjnych” mógł mniemać, iż zarzut, jakoby rząd nie posiadał zdecydowanej, jednolitej polityki gospodarczej, jest „wymysłem endeckim”. Prasa rządowa i prądowa ścigały się we wzajemnym przeliczaniu się: Kto głośniej i radośniej śpiewa hymny pochwalne na cześć genialnej polityki gospodarczej rządu!

Od pewnego czasu osłabła ta autoadoracja. Coraz częściej otrzymujemy dowody, że w samej „sanacji” tu i ówdzie budzi się pewien krytycyzm.

Ciekawym dowodem jest artykuł p. Z. Czarneckiego, ogłoszony na łamach sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego”. Oto dwa ustępy:

„Trudność leży w tem, że brak nam syntetycznego ujęcia kierunku polskiej polityki gospodarczej. Mielimy i mamy dotychczas politykę rolniczą, politykę przemysłową, bankową i inne, lecz nie mamy polskiej polityki gospodarczej. Dlatego też wszelkie posunięcia w dziedzinie polityki gospodarczej mają charakter czysto doradczy i przychodzą zwykle za późno...”

Główny błąd naszej polityki gospodarczej leży w tem, iż dotychczas nie mamy zdecydowanej linii deflacyjnej czy też inflacyjnej. Instytucja emisyjna — Bank Polski — prowadzi politykę deflacyjną. Rząd idzie po tej linii, częściej po linii przeciwej. Posunięciem deflacyjnym jest obniżenie płac, inflacyjnym — zatrzymanie wysokich świadczeń społecznych. Inflacyjnym: popieranie wysokich cen kartelowych... przyciemnienie wewnętrzne... wysokie ceny produktów kartelowych... działają zniżkowo, a więc deflacyjnie na wszelkie produkty nie kartelizowane... Tych sprzeczności jest tyle, iż wyliczyć je wszystkie trudno. Zdaje mi się jednak, iż w tych sprzecznościach leży główny powód strukturalny naszego kryzysu. Brak bowiem linii wytycznej...”

Brak linii wytycznej! Tak, tak! To nie jest „wymysł endecki”...

powiada, że Boettcher pogwałcił suwerenne prawa Litwy, prowadząc konszachty z Niemcami poza plecami rządu litewskiego. Nie wytrzymuje również krytyki tłumaczenie prasy niemieckiej, że Boettcher po powrocie z Niemiec referował swą podróż na zebraniu sejmiku, przez co ulegalizował ją wobec Kowna.

W kołach politycznych litewskich zwracają uwagę, że aresztowanie Boettchera nastąpiło po powrocie litewskiego ministra spraw zagranicznych dr. Zauniusa z Genewy. Przedstawiciel litewski w Lidze Narodów, opuszczając Genewę, zapewnił sobie niewątpliwie poparcie części członków Ligi Narodów i przywoził do Kowna pewne zobowiązania poufne. W kołach Ligi Narodów uważają, że postępowanie prezesa Dyrektorium było wobec Kowna conajmniej nieojarne, gdyż wyjeżdżając do Królewca na rokowania w sprawie eksportu świń do Prus Wschodnich Boettcher mógł przynajmniej zawiadomić o tem gubernatora Merkisa.

Litwa stoi na stanowisku, że w Kłajpedzie nie było zamachu

## Budżet... koblecy.

Zydowski „Moment”, zastanawiając się nad naszym budżetem państwowym, nadmienia, że postępuje się z nim jak z budżetem domowym:

„Sprząda się zazwyczaj budżet (państwowy) według wzoru naszych gospodyń, które dostarczają swym mężom rachunek na to, czego wszystko potrzeba: że dwie suknie jedwabne, trzy pary jedwabnych pończoch, para śniegowców, szweckie rękawiczki — to wszystko jest wszak konieczne. A czy można mieć mniej niż trzy pokoje z kuchnią? Sypialka, kredens także się przyda. Tak żona robi rachunek i nie ją nie obchodzi, skąd maż na to weźmie. Nic ją nie wzrusza, że czas jest ciężki, a gdy zacznie z nią dyskutować, wskazywać na kryzys, to nadyma wargi i zaraz powołuje się na swe koleżanki, które wszystko kupiły, wszystko sobie sprawiły, a tylko jej jest jak taki gorzki. Tak samo dzieje się z budżetem. Najpród robi się rachunek, co jest potrzebne, co jest konieczne, a potrzeby są istotnie bardzo duże. Niestety, jak owa gospośnia, liczy się tylko wydatki, nie liczy się zaś dochodów ludności, nie uwzględnia się zredukowanych dochodów obywateli.”

**Trudno jest „współpracować z rządem”.**

Sanacyjny „Kurier Polski” od pewnego czasu prowadzi systematyczną, choć bezskuteczną walkę przeciwko prądom etatystycznym, panującym w łonie rządu. Ostatnio w artykule wstępnym „Niewłaściwie zużyta energia” żali się „Kurier” na ciężką dolę tych, którzy „chętni są do współpracy z rządem”, a których wciąż się zaskakuje nowymi projektami etatystycznymi:

„Ta etatystyczna tendencja przybrała w ostatnich czasach formę t. zw. komercjalizacji i monopolizacji, która, rozszerzając się coraz śmielej i na grunt handlu, doprowadza pośrednio do zbieżności, także już szerokiej masy kupców, podcinając i w tej sferze dopływ z podatków do kas państwa.”

W dziedzinie tych pomysłów rząd, względnie działająca pod jego skrzydłami grupa etatystyczno-monopolistyczna, wykaże naprawde sporo zapału i — przypuszczamy — że i na przyszłość jej tego ognia nie zabraknie. Nie wiadomo nigdy, gdzie, jak i skąd zrodzi się jakiś nowy pomysł. Moment zaskakiwania grup, zespołów, rad, jednym słowem ciał kompetentnych zagadnień nie ustaje. Nigdy nie wiadomo, w czyjej głowie zrodzi się jakiś pomysł i przybierze kształt konkretnego projektu, który bądź to w formie rozporządzenia zaskakuje chętnych do współpracy z rządem, już to na terenie o charakterze raczej politycznym, już też na terenie cel o charakterze doradczym czy też opiniodawczym. Czasem przez niedyskreję i niewagę przedostaje się jakiś projekt do opinii publicznej, zostaje zdemontowany, co nie przeszkadza jednak, że później w nieco innej formie występuje na powierzchni niemniej szkodliwy i niemniej niebezpieczny. Ten moment zaskakiwania jest zwłaszcza niebezpieczny w dziedzinie gospodarczej, gdzie w obecnej specjalnie sytuacji ogólnej, wszechstronnego rozdzielenia potrzeb jest stawianie kroków rozważnych i obmyślanych.

O ile tedy z jednej strony rządowi względnie podległym mu organom wykazującym pewne tendencje czy też pewen pogląd na życie nie brak jest energii, odwagi i śmiałości wystąpienia, jeśli chodzi o projekty poczęte z ducha etatyzmu a nieraz bardzo ryzykowne, o tyle w tej dziedzinie, w której konieczna jest szybka decyzja i energiczna inicjatywa, dla ratowania życia gospodarczego i podtrzymywania jego tętna, nie widać tych objawów.”

**Czy Herod może mieć wąsy?**

Osobliwy wypadek zdarzył się, jak donosi „Ziemia Przemyska”, w Kafuczcie na przedstawieniu, urządzonym przez Stow. Młodz. Polskiej. W drugim akcie „Jasełek” aktor, grający króla Heroda, miał na wzór staropolski zbyt długie wąsy, diabeł brodkę, śmierć znowu coś innego, tak, że w rezultacie przesadne oko policji dopatrzyło się w tem wszystkim, wiadomości o jakich powodów, prowokacji i celowego ośmieszenia wysoce postawionych osobistości. Zrobił się przeto gwałt, oburzenie, interpelacja i śledztwo. Co zaś potem było — to w „Ziemii Przemyskiej” skonfiskowano.

stanu a „izolowanie” Boettchera i zarzucenie mu zdrady stanu jest sprawą wewnętrzną Litwy.

Czy Boettcher oddany zostanie pod sąd kłajpedzki, jest jeszcze kwestią otwartą. Sejmik kłajpedzki stoi na stanowisku, że pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej prezesa rządu autonomicznego Kłajpedy może nastąpić wymagając kwalifikowaną większość sejmiku. Dopóki uchwała taka nie zapadnie, Boettcher jest nietykalny.

Kowno spodziewa się uzyskać zmianę zasadniczą w nastrojach sejmiku przy nowych wyborach, które niewątpliwie wkrótce zostaną zaplanowane po lada dzień mając nastąpić rozwiązaniu obecnego sejmiku.

Zatarg pomiędzy Kownem i Berlinem powstał w przedmiotu zapowiedzianych rokowań politycznych i gospodarczych pomiędzy tymi państwami. Fakt ten nie jest dla nas bez znaczenia. Odwleka on konszachty niemiecko-litewskie na czas pewien, dopóki znów „sprawa polska” nie pogodzi naszych „najszybszych przyjaciół”.

## Nowy sposób wyzysku.

Wszystkie szkoły zostały zmuszone do nowego harachu. Oto rozesłano do nich „pismo dla młodzieży” p. t. „Ster” z nakazem zakupienia tytułu to a tytuł egzemplarzy. Z jakiego tytułu? Czy to jest pismo urzędowe? Podpisuje je p. Jerzy Ostrowski; wiemy skąd inąd, że jest wizytator szkolny tego imienia i nazwiska, ale urząd p. Ostrowskiego nie jest nigdzie wymieniony, przeto wolno nam przypuszczać, że jest to impreza prywatna. Skądże więc ów nakaz kupowania?

Bierzemy to pismo do ręki. Najpierw ogłoszenia. Są dwa urzędowe, jedno — cukierni Sztrala, gdzie chodzi „na pół czarnej”, wszyscy literaci, oraz aż pięć ogłoszeń żydowskich, w tem wszystkich czterech wileńskich żydowskich gimnazjów... Rozumiemy dobrze wymowę tych ogłoszeń! Przecież jest zbiera człowiek, co będzie te szkoły wizytował. 25 złotych to znów nie taka wielka suma. A jednak...

A teraz treść. W artykule wstępnym jest nawet cytata z Mickiewicza, z „Ksiąg”, o owej gwiazdce i kompasie. Szkoła tylko, że nie wytłumaczono, co te symbole u Mickiewicza znaczą, że gwiazda — to jest „wiara niebieska”, a iglica magnesowa — to „miłość ojczyzny”. O wierze w całym numerze ani słowa, co nie dziwnego, bo nie dobro polskiej ojczyzny przyswieca redakcji, lecz „celem naszym” (czytamy) jest tylko „Wielkie i szczęśliwe Państwo”, t. zn. część jeno tego, co pod imieniem ojczyzny się kryje. Państwo zaś, wedle niektórych osób, nie powinno mieć określonej wiary ani jej służby. Zatem iglica magnesowa odrzucona, po co więc się na nią powoływać? Kompas zaś ograniczony tylko do niektórych części; czy może dobrze służyć? Przytoczmy tu słowa Mickiewicza: „Bez wiary i miłości ludy wojenne i potężne zabłądzą i rozbiją się”. I potężne! Pomnijmy.

Dalej następują działy. Najpierw „polityka”. Niebezpieczny to temat w czasach brzeskich. Redakcja jednak znalazła wyjście: pisze o... Mandurji. W rubryce „życie społeczne” czytamy, że Nationalny Komitet Akademicki, którego inauguracją w r. 1928 zszczyli się swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, teraz został uznany za „nielegalny”. Zamiast tego tego Komitetu, reprezentującego ogół młodzieży uniwersyteckiej, zwolany teraz został (legalnie?), zjazd frontu, która się podszyla, pod imię młodzieży „państwowej”, jako że z funduszy państwowych opłacono diety i koszt przejazdu. W tejże notatce czytamy (ku hańbie Bratniej Pomocy U. S. B.), że frontzie tej przewodniczył jej prezes, p. Henryk Dembiński; na końcu zaś,

„przez kilka godzin przebywali studenci na dziedzińcu Belwedera” — więc nawet nie w przedpokojach! Niezbyt uhonorowana została ta młodzież „państwowa”.

W przeciwnieństwie do tej młodzieży, co pobrała diety i koszty przejazdu z kasy państwowej, dziwnie wygląda na następnej stronie wychowanie „ludzi, których nie nęca miliony”. No, no, szukajmy takich przedewszystkiem dziś w Polsce w obozie sanacyjnym! Tylko weźmy wpraw, jak Diogenes, dobrą latarkę do ręki!

W rubryce „literatura i sztuka” mamy artykuł: „Co czytać?” gdzie autor, przytoczywszy nazwiska kilkunastu pisarzy obcych, zapowiada omówienie „całego szeregu zdolnych pisarzy bolszewickich”. W piśmie dla młodzieży szkolnej ryzykowne wiele jest polecenie Wella, France’a, Romain Rollanda, Hamsuna, a nawet S. Undset. Tylko ludzie zupełnie dojrzały mogą te książki czytać.

Przerzuciwszy działy: „radio”, „kino”, „techniki i przyrędy”, „sport”, oraz „krajoznamstwo” (najlepszy bodaj artykuł, poświęcony miłośnictwu zwierząt), zatrzymujemy się nad rubryką „Życie młodzieży”, nad takim „curiosum”:

„W gimn. A. Mickiewicza w Nowogrodku odbyła się niedawno b. ciekawa dyskusja w kółku historycznym, na temat naszych stosunków politycznych i gospodarczych z Francją. Prawie wszyscy mówcy stwierdzili nieszczerłość Francji w stosunku do Polski i nikłe korzyści, jakie Polska z tego sojuszu wynosi. (Wiadomo, że to intryga endejskiej! Argumenty, jakimi operowali referenci, były na tyle poważne (!) i rzetelne (!), że profesorowie, którzy chcieli uratować honor Francji (!) i obronić ideę polsko-francuskiej przyjaźni, udało się to z niemałą trudnością.”

Nie wiemy, co w tej notatce najwięcej podziwiać: czy tupeł chłopięcy, czy njeprawdność profesora, który „z niemałą trudnością” uporał się ze swą domoroślą gromadką, czy naiwność korespondenta, który taką bzdurę przysłał do redakcji, czy wreszcie absolutny brak taktu redaktora, który tę bzdurę zakwalifikował do druku, pograżając za jednym razem i ową młodzież, i profesora, i korespondenta, a już najbardziej bezładnie samego siebie!

No, chyba dosyć!

Widzimy chyba, że piśmko pierwszym numerem stanowczo nie zdało egzaminu. Uderza to szczególnie w zestawieniu z podobnym piśmkiem dla młodzieży p. t. „Kuznia młodych”, wychodzącą w Warszawie, którego zeszyt 20 stronicowo kosztuje gr. 30, gdy „Ster” o 16 str. kosztuje gr. 50. Nie można też „Sterowi” wróżyć powodzenia, chyba przy zmianie kierunku, no i niefortunnego redaktora!

**Na Dalekim Wschodzie.**

GEN. MAA WSPÓŁPRACUJE Z JAPONCZYKAMI. DECYDUJĄCE FAKTY MILITARNE...

MOSKWA (Pat). Dzienniki donoszą, że chiński generał Maa odbył konferencję z dowódcą wojsk gen. Tamona. Po przeprowadzonych rozmowach gen. Maa zgodził się na ścisłą współpracę z władzami japońskimi. Gen. Maa mianowany będzie głównodowodzącym wojsk prowincji hejfujańskiej. Również drugi generał chiński Din-Czou, który jeszcze przed paru dniami prowadził walki z oddziałami japońskimi, stara się nawiązać kontakt z Japończykami. W rokowaniach tych pośredniczyć ma konsul amerykański.

KRAJOWNIK FRANCUSKI W SZANGHAJU.

SZANGHAJ (Pat). Przybył tu z Indochin krajownik francuski „Waldeck-Rousseau”, który jest admirałskim statkiem dowództwa floty Dalekiego Wschodu i wysadził na ląd batalion piechoty kolonialnej.

STATYSTYKA MATERJAŁÓW WOJENNYCH DOSTARCZONYCH DO SZANGHAJU.

LONDYN (Pat). „Daily Herald” donosi, że w ciągu ubiegłych 6-ciu miesięcy do portu szanghajskiego przywieziono amunicji i broni na ogólną sumę 354 tys. f. st., oraz aeroplanów bojowych — na sumę 290 tys. f. W ciągu ubiegłego roku do Szanghaju przywieziono ogółem broni i amunicji oraz aeroplanów na sumę przeszło półtora miliona funtów. Głównym dostawcą broni i amunicji była Japonia, która dostarczyła tych materiałów na sumę 584 tys. f., oraz Niemcy, które przywoziły broni i amunicji na 400 tys. f. Ameryka dostarczyła Chinom aeroplanów bojowych na sumę 280 tys. f., Anglia zaś uzbrojenia i aeroplanów na kwotę 203 tys. f.

ZNISZCZENIE URZADZEN PORTOWYCH WOOŠUNG.

SZANGHAJ (Pat). Wojska chińskie zniszczyły urządzenia portowe Woonung, utrudniając w ten sposób żeglugę handlową i akcję japońskich okrętów wojennych.

Wszystkie szkoły zostały zmuszone do nowego harachu. Oto rozesłano do nich „pismo dla młodzieży” p. t. „Ster” z nakazem zakupienia tytułu to a tytuł egzemplarzy. Z jakiego tytułu? Czy to jest pismo urzędowe? Podpisuje je p. Jerzy Ostrowski; wiemy skąd inąd, że jest wizytator szkolny tego imienia i nazwiska, ale urząd p. Ostrowskiego nie jest nigdzie wymieniony, przeto wolno nam przypuszczać, że jest to impreza prywatna. Skądże więc ów nakaz kupowania?

Bierzemy to pismo do ręki. Najpierw ogłoszenia. Są dwa urzędowe, jedno — cukierni Sztrala, gdzie chodzi „na pół czarnej”, wszyscy literaci, oraz aż pięć ogłoszeń żydowskich, w tem wszystkich czterech wileńskich żydowskich gimnazjów... Rozumiemy dobrze wymowę tych ogłoszeń! Przecież jest zbiera człowiek, co będzie te szkoły wizytował. 25 złotych to znów nie taka wielka suma. A jednak...

A teraz treść. W artykule wstępnym jest nawet cytata z Mickiewicza, z „Ksiąg”, o owej gwiazdce i kompasie. Szkoła tylko, że nie wytłumaczono, co te symbole u Mickiewicza znaczą, że gwiazda — to jest „wiara niebieska”, a iglica magnesowa — to „miłość ojczyzny”. O wierze w całym numerze ani słowa, co nie dziwnego, bo nie dobro polskiej ojczyzny przyswieca redakcji, lecz „celem naszym” (czytamy) jest tylko „Wielkie i szczęśliwe Państwo”, t. zn. część jeno tego, co pod imieniem ojczyzny się kryje. Państwo zaś, wedle niektórych osób, nie powinno mieć określonej wiary ani jej służby. Zatem iglica magnesowa odrzucona, po co więc się na nią powoływać? Kompas zaś ograniczony tylko do niektórych części; czy może dobrze służyć? Przytoczmy tu słowa Mickiewicza: „Bez wiary i miłości ludy wojenne i potężne zabłądzą i rozbiją się”. I potężne! Pomnijmy.

Dalej następują działy. Najpierw „polityka”. Niebezpieczny to temat w czasach brzeskich. Redakcja jednak znalazła wyjście: pisze o... Mandurji. W rubryce „życie społeczne” czytamy, że Nationalny Komitet Akademicki, którego inauguracją w r. 1928 zszczyli się swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, teraz został uznany za „nielegalny”. Zamiast tego tego Komitetu, reprezentującego ogół młodzieży uniwersyteckiej, zwolany teraz został (legalnie?), zjazd frontu, która się podszyla, pod imię młodzieży „państwowej”, jako że z funduszy państwowych opłacono diety i koszt przejazdu. W tejże notatce czytamy (ku hańbie Bratniej Pomocy U. S. B.), że frontzie tej przewodniczył jej prezes, p. Henryk Dembiński; na końcu zaś,

„przez kilka godzin przebywali studenci na dziedzińcu Belwedera” — więc nawet nie w przedpokojach! Niezbyt uhonorowana została ta młodzież „państwowa”.

W przeciwnieństwie do tej młodzieży, co pobrała diety i koszty przejazdu z kasy państwowej, dziwnie wygląda na następnej stronie wychowanie „ludzi, których nie nęca miliony”. No, no, szukajmy takich przedewszystkiem dziś w Polsce w obozie sanacyjnym! Tylko weźmy wpraw, jak Diogenes, dobrą latarkę do ręki!

W rubryce „literatura i sztuka” mamy artykuł: „Co czytać?” gdzie autor, przytoczywszy nazwiska kilkunastu pisarzy obcych, zapowiada omówienie „całego szeregu zdolnych pisarzy bolszewickich”. W piśmie dla młodzieży szkolnej ryzykowne wiele jest polecenie Wella, France’a, Romain Rollanda, Hamsuna, a nawet S. Undset. Tylko ludzie zupełnie dojrzały mogą te książki czytać.

Przerzuciwszy działy: „radio”, „kino”, „techniki i przyrędy”, „sport”, oraz „krajoznamstwo” (najlepszy bodaj artykuł, poświęcony miłośnictwu zwierząt), zatrzymujemy się nad rubryką „Życie młodzieży”, nad takim „curiosum”:

„W gimn. A. Mickiewicza w Nowogrodku odbyła się niedawno b. ciekawa dyskusja w kółku historycznym, na temat naszych stosunków politycznych i gospodarczych z Francją. Prawie wszyscy mówcy stwierdzili nieszczerłość Francji w stosunku do Polski i nikłe korzyści, jakie Polska z tego sojuszu wynosi. (Wiadomo, że to intryga endejskiej! Argumenty, jakimi operowali referenci, były na tyle poważne (!) i rzetelne (!), że profesorowie, którzy chcieli uratować honor Francji (!) i obronić ideę polsko-francuskiej przyjaźni, udało się to z niemałą trudnością.”

Nie wiemy, co w tej notatce najwięcej podziwiać: czy tupeł chłopięcy, czy njeprawdność profesora, który „z niemałą trudnością” uporał się ze swą domoroślą gromadką, czy naiwność korespondenta, który taką bzdurę przysłał do redakcji, czy wreszcie absolutny brak taktu redaktora, który tę bzdurę zakwalifikował do druku, pograżając za jednym razem i ową młodzież, i profesora, i korespondenta, a już najbardziej bezładnie samego siebie!

No, chyba dosyć!

Widzimy chyba, że piśmko pierwszym numerem stanowczo nie zdało egzaminu. Uderza to szczególnie w zestawieniu z podobnym piśmkiem dla młodzieży p. t. „Kuznia młodych”, wychodzącą w Warszawie, którego zeszyt 20 stronicowo kosztuje gr. 30, gdy „Ster” o 16 str. kosztuje gr. 50. Nie można też „Sterowi” wróżyć powodzenia, chyba przy zmianie kierunku, no i niefortunnego redaktora!

**CHINY MAJĄ UMOŻLIWIĆ JAPONCZYKOM WYCOFANIE SIĘ.**

LONDYN (Pat). W Nankinie odbyła się konferencja posłów brytyjskiego i amerykańskiego z chińskim ministrem spraw zagranicznych, na której rozważono możliwości porozumienia chińsko-japońskiego. Nacisk mocarstw w Nankinie idzie w kierunku wywarcia wpływu na rząd chiński, aby drogą pewnych ustępstw umożliwił Japończykom wycofanie się z Szanghaju, bez zbytniego naruszenia prestige'u japońskiego.

**STUDENCI JAPONCZY PRZECIWKO WOJNIE.**

TOKJO (Pat). Studenci-radykali uniwersytetu cesarskiego w Tokio urządzili uliczną demonstrację, rozdając ulotki z napisami: „Przerwać imperialistyczną wojnę!” i wygłaszając podburzające przemówienia przed gmachem uniwersytetu, w obecności kilkuset studentów. Następnie, uformowały się pochody, studenci ze sztandarami usiłowali udać się na miejsce zamachu na byłego ministra skarbu Inujsza. Powodem demonstracji było zamordowanie ministra. 20 studentów z pośród przywódców zostało aresztowanych.

**W SPRAWIE TARYFY CELNEJ.**

LONDYN (Pat). Izba Gmin przyjęła 452 głosami przeciwko 76 rezolucję, przewidującą wprowadzenie od dnia 1 marca r. b. powszechnej 10% -ej taryfy celnej ad valorem.

Jutro Wilno ujrzy i usłyszy najweselejszy dźwiękowiec Polski

Włani, włani... chłopey malowani

Pogorzelska, Dymsza, Krukowski, Walter.

## Nekrologja.

Zgon artysty Teatrów Miejskich

Wczoraj o godz. 9 wiecz zmarł po krótkiej, ciężkiej chorobie w szpitalu na Zwierzyniecu artysta Teatrów Miejskich w Wilnie sp. Józef Łubiakowski. Obszerniejsze wspomnienia o zmarłym podamy jutro.

## SZKICE I OBRAZKI.

PONIŻEJ ZERA.

Ładny kawali!

W listopadzie, grudniu i styczniu była wiosna, w lutym zima, a jesień zapewne będzie w maju.

Co zresztą się stanie, niewiele mnie obchodzi, ponieważ do tego czasu żyć już nie będę, zostanie bowiem żywcem zamrożony i z współobywatelami moimi z Wilna eksportowany jako bekon do Anglii.

Rozpacz, rozpacz!

Człowiek powinien siedzieć na piecu, lub garnku węgla, w ustach trzymając tlejącą się żagiew, zaś jako pokarm duchowy pozyskać opowieść o „Ziemniaku Ognistym”.

Gdy będzie mógł recepcje powyzsze zadośćuczynić, dotyje jako tako z lekkiem odmrożeniem do wiosny, która w Wilnie zaczyna się w połowie lipca.

Ludzie wyglądają jak bałwany śnieżne, z lodowatymi minami po ulicach sunące i traktują się oziębłe.

Powiadają, że jakaś para młodych ludzi, całująca się na pożegnanie na ulicy w mróz, przymarzała do siebie ustami tak, że trzeba ją było rozbić.

Stygna serca, dusze są obmierzłe, móżgi ludzkie zamieniły się na ślizgawki...

Ala, ale o ślizgawce wileńskiej mówić wypadnie!

Mieści się ona na tym rozkosznych placu przy ulicy Mickiewicza, którą mogłby być miejscem stracon, rzeźni miejskiej, lub placem, na który zwoził śmieci.

Nie widać teraz nierówności terenu, wszystko wylane jest wodą i ustrojone w choinki.

Na śliskiej arenie (tak śliskiej, jak arena życia) kręcą się ludzie, żądni sportu — a w budzie drewnianej ryczą jakaś machina grająca.

Nie ryczy, ale sapie, ryczy czka chrapie.

Ma się wrażenie, że dzierzawka ślizgawki, ciężko chory na astmę i duszbrzuszy, umiera na „lonie strokane rodziny”.

Ponieważ widzi wokół siebie uradowane twarze bliskich, umiera ciężko „fonetycznie”.

Na domiar złego, od czasu do czasu coś w tej machinie zachrzęca, jak łamane żebra.

Po lodzie suną młode jakieś dziewczątka z pensji, przysyłają anioły, matki i lysogórskie strzygi... ale że są mł



# KRONIKA.

## „Kontrofenzywa“ żydowska przeciwko bojkotowi.

Onegdaj na ul. Trackiej róg Zawalnej student rozdał ulotki bojkotowe. Podczas rozdawania ulotek, na studenta napadło kilku żydaków, którzy przemocą usiłovali odebrać mu odezwę. Gdy student poczuł się bronąć i protestował napastnicy pobili studenta. Zajście zlikwidował przybyły policjant.

Jednocześnie koło kościoła św. Kazimierza miał miejsce drugi podobny wypadek. Mianowicie do jednego ze studentów rozdającego ulotki nawracając do nabywania towaru tylko u chrześcijan, podbiegło kilku żydów, którzy usiłovali zniszczyć ulotki, a gdy im się to nie udało wezwali policjanta, którego interwencja ograniczyła się do stwierdzenia, że ulotki są legalne i tem samem mogą być rozpowszechniane. Nie zadowolono to naturalnie awanturowanych się żydów, którzy urządzili policjantowi kocią mużkę. (a)

### SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie Sądu Konkursowego nagrody literackiej. Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie bieżącego miesiąca ma być zwołane posiedzenie Sądu Konkursowego, na którym dokonany zostanie wybór laureata nagrody literackiej m. Wilna.

Jak wiadomo nagroda wynosi 5000 złotych. W roku ubiegłym laureatką nagrody została Kazimiera Jankowszcówna. a

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 25 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym 14 aktualnych spraw samorządowych.

— Referat sprawozdawczy z wyników dochodzenia w sprawie instalacji pionów. Jak się dowiadujemy, Komisja Rewizyjna przygotowuje na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej obszerny referat sprawozdawczy z wyników dochodzenia w sprawie instalacji w Wilnie pionów dokonanej na podstawie umowy z Zjednoczone Towarzystwo Elektryczne. Sprawa ta larem roku ubiegłego odbiła się głośnie echem w całej prasie wileńskiej, gdyż wówczas ujawniono w sposób zresztą zupełnie przypadkowy, że Z. T. E. zamiast piorów zeganicznych, jak przewidywała umowa, dostarcza pionny krajowe, narzucając miasto na ewentualne straty. W związku z tem Magistrat natychmiast zerwał umowę ze wspomnianą firmą i rozpoczął żmudne dochodzenie, które poszło po linii instalacji jakości oraz kosztów pionów krajowych w skali porównawczej z pionami zagranicznymi (duńskimi). Zbieranie materiałów trwało do bieżącego miesiąca, w związku z tem dopiero dochodzenie zostało ukończone. Na podstawie zgromadzonego materiału ustalono, iż miasto z tytułu machinacji Z. T. E. nie poniosło żadnej strat, gdyż wartość pionów krajowych w obecnej produkcji nie ustępuje ani pod względem jakości, ani też kosztów pionom duńskim. Wina jednak Z. T. E. jest bezsporna, ponieważ firma ta zamiany dokonywała w tajemnicy, nie informując o tem Magistratu. Referat ten, jak zaznaczyli my na wstępie, będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej, przedtem jednak ustosunkuje się do niego Magistrat na specjalnie zwołanem posiedzeniu. a

### SPRAWY SANITARNE.

— Otwarcie oddziału dla dzieci gruźliczych. W połowie bieżącego miesiąca Magistrat uruchamia oddział dla dzieci gruźliczych w szpitalu zakaźnym na Zwierzynie. Oddział obliczony jest na pomieszczenie 25 dzieci. Wkrótce ilość łóżek zostanie zwiększona do 50. a

— Powołanie Komisji Rozjemczej. W dniu 24 bm. odbędzie się w Postawach w lokalu s'arostwa posiedzenie Komisji Rozjemczej na powiat postawski do spraw rolnych.

W dniach 26 i 27 w starostwie w Gębokim odbędzie się posiedzenie Komisji Rozjemczej na powiat dzisieński. W dniu 9 marca w lokalu Magistratu w Molodziecu odbędzie się Komisja Rozjemcza na powiat molodziecki.

Na posiedzenia Komisji Rozjemczej wyjeżdżają z Wilna przedstawiciele Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i szeregu innych organizacji pracowników rolnych. (s)

— Katolicki Związek Mężczyzn Archidiecezji Wileńskiej wywala członków wszystkich Katolickich Stowarzyszeń Mężczyzn m. Wilna do wzięcia jeknajlepszego udziału w uroczystościach ku uczczeniu 10-lecia rządów J. Św. Ojca Świętego Piusa XI, które odbędą się w niedzielę dnia 14 lutego b. r. według następującego programu:

G 10 m. 15 rano Msza św. w Bazylice. G 13 (1 po południu) Akademia w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5).

— Walne Zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie w dn 10 b. m. dla uczczenia zasług dotychczasowego swego Prezesa, rektora Marjana Dziechowskiego jednogłośnie u. hwałą powołało Go na Prezesa Honorowego Związku.

Nowy zarząd w myśl statutu ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes Witold Hulewicz, wice-prezes Wanda D. Baczewska, sekretarz—Tadeusz Łopatewski, członkowie zarządu: dr. Walerjan Charkiewicz i Wiktor Piotrowski.

— Walne Zebranie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“ odbędzie się dnia 22 b. m.

— Z T-wa Eugenicznego (walki ze zwyrodnieniem ra-y). 11 lutego w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4), Prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt na temat „Walka o byt“. Początek o 5 i pół wiecz.—Wstęp wolny.

— III Odczyt z cyklu „Święci Pańscy“, p. t.: „O Mikołaju Łęczyckim“ — Ks. Prof. Dra Michał Sopoćki odbędzie się w piątek dnia 12 lutego o g. 7 w w. Domu Socjalnym (ul. Królewska 9. II. p.) Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

— Konferencja III św. Wincentego Pań — niniejszem dziękuję hr. Mikulicz-Radeckiej za ofiarę 20 zł., złożoną na rzecz biednych zamiast wieńca przy pogrzebie hr. M. Platerowej, a także całej rodzinie za ofiarę 100 zł. na tenże cel przeznaczonych.

## Tragiczny wypadek przy ul. Wersowskiej.

Wczoraj o godz. 5 wiecz. na rogu ulicy Wersowskiej i Kalwaryjskiej spłoszył się przejeżdżającym autobusem koń zaprzężony do ssań, w których znajdowało się 5 osób. W pewnej chwili spłoszony koń sanie wyrzucił uderzwszy niemi uprzednio o słup telegraficzny. Podczas wypadku doznał poważnych obrażeń jadący w tych saniach 5-letni Władysław Czernis. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala dzieciennego na Antokolu. Z pośród innych osób ucierpiał bardzo niejaki Jan Gulbiski, którego po udzieleniu mu pierwszej pomocy na miejscu wypadku skierowano do szpitala. Pozostali trzej podrozni doznali stosunkowo nieznacznych obrażeń. (a)

### WYPADKI.

— Zagadkowy zgon ziemniaka. Wczoraj popołudniu władze śledcze miasta Wilna powiadomione zostały o zagadkowym zgonie zamożnego rolnika Pawła Tokaszewa mieszkanka majątku „Koryść“ w pobliżu Rudomina. Tokaszew przybył w dniu wczorajszym do Wilna i zatrzymał się u swego znajomego przy ul. Ejszyskiej nr. 10. W godzinach popołudniowych, kiedy gospodarz wstąpił do pokoju swego gościa, znalazł go leżącego na ziemi bez oznak życia. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził fakt zgonu. Przyczyny zgonu narazie nie ustalono. Zwłoki nagle zmarłego Tokaszewa, który liczył 48 lat zabezpieczono na miejscu do decyzji władz prokuratorskich. a

— Ofiara silnych mrozów. W dniu wczorajszym na drodze Wilno—Mejszaga zaleziono martwego osobnika. Powiadomione władze śledcze ustaliły, iż jest to furman Jan Czaplinski, zam. w Wilnie przy ulicy Wapiennej 1. Czaplinski w drodze przebiegającej i stracił przytomność, wskutek czego zamarł na śmierć. — Jest to już druga ofiara tegorocznych silnych mrozów. (a)

— Pożar. Wczoraj w jednym z mieszkań domu Nr. 6 przy ul. Kurlandzkiej wybuchł pożar. Z nieustalonych przyczyn zapaliła się deska nad piecem, nastąpił ogień przetrzącił się na całe urządzenie mieszkanie.

Przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa ogień ugasiła. Straty nieznaczne.

— Film „W szponach Czerzy-czajki“, wyświetlany w kinie „Hollywood“, jest, można powiedzieć, jednym z filmów, rzucających światło na obecne stosunki w Rosji Sowieckiej. Mówi prawdę o metodach osławionej Czeki, oświe-tla kwestje sowieckich ślubów i rozwodów, oraz wolnej miłości.

Najbardziej charakterystyczne są cechy z życia legionu bezdomnych dzieci, najokrutniejszego i najbardziej trudnego do rozwiązania problemu w Sowietach. Zgroza przejmują sceny w Czekach. Całość utrzymana jest na wysokim poziomie artystycznym i odznacza się dynamiką i tempem.

— TEATR, MUZYKA I SZTUKA. TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P. — Na Populancie. Dziś, jutro i dni następnych — „Mam lat 26“.

W Lutni. Dziś — „Tak się zdobywa kobiety“. Początek o godz. 8-jej.

Jutro o godz. 8 m. 30 występy Władysława Waltera.

— POLSKIE RADJO WILNO. Czwartek, dnia 11 stycznia 1932. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Kom. meteor. 12.10. Odczyt z Warszawy. 12.35. Koncert szkolny z Warsz. 15.00. Progr. dzienny. 15.05. Kom. z Warsz. 15.25. „Wśród książek“ — z Warsz. 15.50. Audejya dla dzieci z Warsz. 16.20. Lekcja francuskiego z Warsz. 16.40. Godzienny odcinek powieściowy.

16.50. Gwiazdy rewjowe (płyty). Piosenki w wyk. H. Ordonówny, M. Chevalier, J. Baker, M. Modzelewskiej, chóru muryznow.

17.10. „Gawęda o kobiecie polskiej“ — odczyt ze Lwowa, wygł. M. Rolle.

17.35. „Święto wiosny“ — Igora Strawińskiego (płyty). Słowo wstępne St. Węslawskiego.

18.30. II. część koncertu z Warsz. 18.50. Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19.00. Skrzynka pocztowa nr. 188 — listy radioluchaczy omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. R. W.

19.20. „Rytm i melodia“ (d. c. — pogadanka umuzykalniająca nr. — i wygł. prof. M. Józefowicz.

19.40. Program na piątek. 19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz. 20.00. „Przesady człowieka bez prze-sad“ felj. z Warsz. wygł. M. Ossowska. 20.15. Muzyka lekka z Warsz. 21.25. Słuchowisko z Warsz. („Irydyjon“ — Z. Krasniskiego). 22.35. Kom. z Warsz. 23.30. Muzyka taneczna ze Lwowa.

## Życie Młodzieży Akademickiej.

### Wspólny front sanacji akademickiej i żydów w sprawie autonomii akademickiej. Przypomnienie.

Ostatni zjazd akademickiej sanacji w Warszawie nazwany szumnie „zjazdem młodzieży państwowej“, wykonując posłusznie rozkaz dany z góry, wypowiedział się za ograniczeniem autonomii akademickiej. Wilno również było tam reprezentowane przez p. Klukowskiego, Dembińskiego i Jędrzychowskiego, oraz jeszcze paru amatorów darmowej przejażdżki koleją na koszt skarbu państwa.

Warto tu przypomnieć publikację Legionu Młodych i Żydów wyrażającą zgodny front w sprawie ograniczenia autonomii wyższych uczelni. Organ Legionu Młodych „Echo Akademickie“ (Nr. 5 z lutego 1931 r.) pisało:

„Uniwersytety w Polsce mają niesłychane przywileje... Państwo obowiązane jest do odczyszczenia opieki moralną i materialną nauki, lecz nie może tolerować suwerenności i eksterytorjalności uczelnianej“.

Mniej więcej w tym czasie pisał żydowski „Nasz przeglad“:

„Jeżeli autonomiczność studentów ma polegać na tem, aby zagarnąć dla siebie subsydia państwowe i społeczne, aby bić słabych kolegów, aby wyrzucać z auli studentów żydów, wysłać ich na cmentarz po trupy, aby urządzić burdy podczas niepożądanych dla reakcji przedstawień w kinach etc., to komu należy na takiej autonomii, na takiej niety-

kalności i eksterytorjalności“.

Czemże możemy wytłumaczyć tę zgodną i w jednym czasie rozpoczętą kampanję żydowsko-sanacyjną przeciw autonomii akademickiej?

Młodzież Akademicka w swej olbrzymiej większości znajduje się w Obozie Narodowym. Organizacje ideowe stojące na gruncie narodowym z każdym dniem rosna w siłę, z drugiej zaś strony sanacja akademicka w walce z młodzieżą nie może przeciwstawić swej idei — bo jej nie ma, zaś wszelkie stosowane przez sanację środki, jak posadki, płatne praktyki, lokale organizacyjne w pałacach, przejażdżki darmowe, nie zbyt wielu zaimponowały. Sanacja więc nie ma innego sposobu do zwalczania wpływu narodowych na uniwersytecie, jak wypróbowanego już na różnych terenach nacisku władz administracyjnych.

Na terenie akademickim tego rodzaju sposoby nie nie pomagają, nie przełamują nas one, a tym którzy razem z żydami dążą do zniszczenia odwiecznej zdobyczy kultury zachodniej, autonomii akademickiej, przeciwstawiamy się całą stanowczością. Do nas należy zwycięstwo, bo po naszej stronie jest słusność i ideały ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej.

### A. Ważyński.

Może sobie kol. Dembiński udawać Stalina, a koledy Ryfca i Antoniewicz jego nadwornych panegystów; mogą sobie chorować na fotomanię i wywiadomanję, pewni jednak jesteśmy, że zmyśl krytyczny i poczucie humoru Braci Akademickiej należą do tej akcji potrafi ocenić.

Zdmiewającą natomiast jest naiwność ludzi, którzy finansują te pożałowania godne elaboraty (1 cm. kwadrat fotograficznej kosztuje 1 zł.). W. M.

### AUTOREKLAMA PRZEDWYBORCZA.

Nasze domoroste U.S.B. Be-Be z Surożem, Antoniewiczem, Dembińskim et consortes na czele, idąc śladem swych promotorów i wysokich protektorów, zazerwerwowała dla siebie monopol na autorytatywne wyrażanie opinii Rzeczypospolitej Akademickiej. Ogarnął ich zapal, poniosła radosna twórczość, — nie jest to już równy krok „Młodzieży Państwowej“, ale poprostu harce rozbrzykanych zreb- biat.

Tupej bratniackiej tysiacy i pierwszych „Brygady“ wyraża się w niepojętym autoklamie. Leaderzy tego zacnego grona zupełnie swoiście pojmują ideę samopomocy: fotografie, fotomontaże, istny Hollywood z zaścianka. Gwiazdor brak tam cprawda, ale gwiazdorów obfitość. Wywiady, wywiadziki — autoklamy na pełnym gazie. Dembiński z Antoniewiczem, Antoniewicz z Dembińskim i t. d., i t. d., i t. d.

Ale dlaczego się zaniedbuje kol. Suroża? Wywiadzik byłby ciekawym...

Hasłem, pod którym szła ta paczka do zeszytych wyborów, była apolityczność. Nikt się już dziś nie weźmie na te plewy! Trzeba poszukać czegoś nowego. A że sprytu im nie brak, znaleźli... piatiletkę. Mamy więc w tym roku dla odmiany szumne projekty reform życia akademickiego, oraz chępliwie fanfany na własną cześć. Nam jednak to nie wystarczy. Oczekujemy konkretnych faktów, któreby poparły pięknie brzmiące frazesy.

### Z ZA KOTAR STUDJO.

Popołudniowy koncert kameralny.

Dzisiaj o godz. 17.35 w radiowym koncercie popołudniowym wystąpi pianista p. Ignacy Rozenbaum, znany publiczności przeważnie jako inteligentny akompaniator i jako kameralista. Obok popisu solowego, w roli zespołowa wystąpi p. Rozenbaum z res. C-moll opus 1 Beethovena, które wraz z nim wykonają: skrzypek p. Stanisław Tawroszewicz i wiolonczelista p. Zofia Adamska. Trio to, młodzieńcza kompozycja Beethovena, okazuje już lwi pazur i nie dziwnym się zachwytom Chopina nad nią. P. Janina Turczyńska odpowiada dwie arje operowe i pieśni polskie.

### Z teorii muzyki.

Profesor Michał Józefowicz w popularnym odczycie „Rytm i Melodia“, zapozna radioluchaczy z podstawowymi zagadnieniami twórczości muzycznej (godzina 19.30).

gospodarczych i polityczno - społecznych.

Zarząd Koła wzywa Koleżanki i Kolegów do natychmiastowego zwrotu wypożyczonych książek.

Poleca się uwadze członków nowego cyklu artykułów Romana Dmowskiego p. t. „Amerykanizm“, które ukazują się w „Gazecie Warszawskiej“.

### Sprawa nadużyć w Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej.

W ostatnich dniach prasa sanacyjna trąbi dzień w dzień o nadużyciach w Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej.

Z powodu tych nadużyć obrzuca się błotem naturalnie cały zarząd, no i obóz narodowy, który ma w tym zarządzie większość.

Nie zabieraliśmy dotychczas w tej sprawie głosu, czekając na orzeczenie kompetentnych czynników.

Dziś takie orzeczenie mamy w postaci wyroku Sądu Bratniej Pomocy.

Wyrokiem tym trzej członkowie zarządu wykluczeni zostali z Bratniej Pomocy z jednoczesnym wnioskiem do Senatu Politechniki o relegowanie jednego z oskarżonych. Jednocześnie zarząd B. P. sprawę tego studenta skierował do prokuratora.

W ten sposób młodzież za pośrednictwem swej instytucji sądowej zareagowała przeciwko jednostkom, które przez swe postępowanie rzuciły cień na dobre imię polskiej młodzieży akademickiej.

Jednocześnie postępowanie przed Sądem B. P. ustaliło niezbitcie, iż wbrew oszczercom twierdzeniom sanacji, żadnego związku pomiędzy dokonaniem nadużyciami a obozem narodowym młodzieży nie było i być nie mogło.

Odpowiedni komunikat Bratniej Pomocy, wydany za zezwoleniem J. M. p. rektora Pszenickiego, a więc zawierający jego opinie w tej sprawie, stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że ze strony władz Bratniej Pomocy było zrobione wszystko, aby winni zostali wykryci. Ten moment jest bardzo ważny, świadczą bowiem, że wszelkie insynuacje ze strony opozycji sanacyjnej są pozbawione wszelkich podstaw.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży.

Zarówno zarząd, jak komisja rewizyjna, jak wreszcie sąd, wykonały całkowicie swój obowiązek.

Spostrzeżono kradzież, oddano sprawę do sądu, ustalono winę i winni zostaną ukarani.

Winie musi odpowiadać kara, tego wymaga poczucie sprawiedliwości, tego zawsze żąda zdrowa opinia publiczna i w ten właśnie sposób rozstrzygnięto sprawę kradzieży na politechnice.

Jednakże sprawy jeszcze całkiem za załatwioną uznać nie możemy, albowiem w czasie dochodzenia ujawniono pewne zagadkowe szczegóły, rzucające dziwne światło na stosunek sprawców nadużyć do czynników, którym ze zrozumianych względów zależało na skompromitowaniu akademickiej placówki samopomocowej wogóle, a mającej w zarządzie większość antysanacyjną w szczególności.

Kradzieże zdarzają się, niestety, we wszystkich społeczeństwach. Mimo najściślejszej kontroli w najlepiej zorganizowanych instytucjach bankowych, przemysłowych, handlowych i t. d. znajdowały się występne jednostki, które potrafiły zmylić czujność rewidentów.

Tak było w politechnice.

Wobec tego jednak, że Bratnia Pomoc jest organizacją społeczną, przeto z punktu widzenia moralności tem ważniejsze jest pytanie, czy władze Bratniej Pomocy uczyniły wszystko, aby sprawę kradzieży wyjaśnić?

Oto przewód sądowy wykazał, że niekci sprawy nie tuszował — przeciwnie, wszystkie powołane do tego organy Bratniej Pomocy dążyły do wykrycia sprawców kradzieży



Z KRAJU.

Nowa twierdza katolicyzmu na Kresach Wschodnich.



Z Podswila, pow. Dziśnieński...

Podswile — gdzie to, to Podswile? Tak z pewnością pomyśli...

Do niedawna jeszcze Podswile nazywano... „Wilczarnią”.

A dziś — dziś już inaczej. Dziś Podswile to mały garnizon...

Kiedy o zachodzie słońca patrzysz z wysokich brzegów jeziora Krasickiego...

A strzeżąc dobrze, bo od ich tu przybycia szara jesień 1924 roku zapanował nietylko spokój i bezpieczeństwo ludności...

I zabrali się Kopsi do pracy. Nie zasklepił się w ramach służbowych, lecz wyszli z nich, na korzyść tutejszego społeczeństwa.

Nie daly spokoju dzielnym „Kopistom” mogli ich bracia żołnierskiej, poległej w walce z czerwonym sąsiadem, rozrzuczone po lasach i błotach...

Stworzyli cmentarz, na którym spoczywają godnie wielu synowie Ojczyzny od bohaterów 63 roku,

ś. p. porucznika Falkowskiego do bohaterów ostatnich zmagania młodzieży Polskiej.

Po cmentarzu pomyśleli nasi „Kopsi” o kościele. Co? W tych ciężkich czasach depresji, stagnacji, spadku cen na ziemiopłody, bez grosza...

Zawiązał się komitet budowy kościoła, w którego skład weszli oficerowie i podoficerowie 7 baonu KOP.

Dwa lata borykał się komitet, a pomagało mu społeczeństwo według możliwości. Pisali, żebrali czasem dość mocno...

I tak w dniu 2 lutego 1932 r. kościółek nasz poświęcony został przez przebiegłego księdza dr. Jana Ellerta z Wilna...

Pierwsze kazanie wygłosił ks. magister Nowak, proboszcz parafii wojskowej Nowo-Wilejka.

Nie mogę tu powtórzyć złotych słów, które padały ze skromnej naszej kazalnicy, słów może tu jeszcze nie słyszanych. Ocenili je wdzięczni słuchacze, ocenili je rozmodlony lud, który wzruszony do głębi nie krył łez swoich.

Po nabożeństwie podejmował korpus oficerski 7 baonu KOP. u siebie w kasynie tak przedstawicieli władz jak i społeczeństwa.

Część wszystkim dobrodziejom i ofiarodawcom, którzy pomogli do budowy tej twierdzy wiary i kultury łacińskiej tu na kresach, w szczególności zaś czi-

W ubiegłą sobotę z okazji święta pułkowego 77 p. p. w Lidzie bezrobotni m. Lidy otrzymali bezpłatnie z kuchni wojskowej 1000 obiadów i powyżej 200 kg. chleb.

Przedstawienie w święciańskiej szkole sejmikowej.

W dniu 7 lutego żeńska sejmikowa szkoła rolnicza w Święcianach urządziła przedstawienie w lokalu szkoły. Odybła się rewja ludowa i odegrano sztukę p. t. „Fracymier Anny Jagiellonki”.

Samobójstwo kierownika szkoły w pow. święciańskim.

Ze Święcian donoszą, iż w dniu wczorajszym kierownik szkoły powszechnej we wsi Andrzejowce gm. twerockiej Józef Godowicz lat 22, wystrzelił z rewolweru w skroń odebrał sobie życie.

Krwawy finał sprzeczek.

W dniu 19 stycznia we wsi Dokudowo dokonano zabójstwa na osobie mieszkańca tejże wsi Sergjusza Łobko. Zbrodnia miała przebieg następujący: W dniu 19 ub. m. Koreniewski Stefan, lat 42, mieszkaniec wsi Dokudowo, zjawił się w mieszkaniu Łobki Sergjusza, u którego swego czasu pracował i zażądał od Łobki należących mu się z tego tytułu pieniędzy. Suma sięgała 900 zł., nie licząc pożyczki 40 zł., jaką zaciągnął Łobko od Koreniewskiego.

Ujęcie morderców.

We wsi Wielkie Mieżany władze policyjne zatrzymały Wiktora Stakiela i Konstantego Pietryka, oskarżonych o zabójstwo Bronisława Saula. Jak ustalono, zabójstwo nastąpiło na skutek sprzeczek...

Znów włamanie do kooperatywy w Bieniakoniach.

W pierwszej połowie stycznia dokonano śmiałego włamania do kooperatywy w Bieniakoniach. Wówczas łupem złodziei padło towaru na sumę około 6000 zł. W nocy z 4 na 5 lutego kradzież...

Z pogranicza.

Krwawa masakra na granicy sowieckiej.

Na terenie odcinka granicznego Michniewicze z nocy 8 na 9 b.m. wydarzył się krwawy wypadek. Podczas próby przedostania się na teren polski grupy osobników, straż sowiecka zaatakowała ich oddając z karabinu maszynowego kilkadziesiąt strzałów.

Wysiedlenia z Litwy.

W miesiącu styczniu na poszczególnych odcinkach granicznych pogranicza polsko-litewskiego wysiedlono z granic Litwy 12 osób, w tej liczbie 9 Polaków.

Konkurs Kino-Teatru «Casino».

Drukujemy jeszcze jeden kupon zniżkowy, który upoważnia do otrzymania w kasie kina „Casino” ulupstwa od normalnych cen biletów do 45 proc.

Obecnie wyświetla się już trzeci i ostatni zapoznawczy film w konkursie filmowym. Po wyświetleniu filmu „On i jego siostra” Dyrekcja kina „Casino” przystąpi do plebiscytu wśród czytelników „Dziennika Wileńskiego”, którzy będą mogli wypowiedzieć swoje zdanie co do wyświetlania filmów.

godnemu naszemu duchowieństwu. Część panom, zonom oficerów i podoficerów i wszystkim panom z sekcji szat kościelnych, które wzorem dawnych czasów, zaopatrzyły kościoły w potrzebne aparaty i szaty kościelne.

Część korpusowi oficerskiemu 7 baonu Podswile za udzieloną gościnnością. Podswile, 8.II 32.

kg. chleb. Obiady zostały przywiezione w 4-ch kuchniach do miasta i tu rozdane pod bezpośrednią kontrolą burmistrza p. Zadurskiego.

szkoły. Na szczególne wyróżnienie zasługują deklamacja, śpiew chórally i bardzo efektywnie odtańczone krakowiaki przez cztery pary uczennic w strojach krakowskich. (Pat.)

nat dozostawił kilka listów w których wyjaśnia powód samobójstwa. Złotki Godowicza zabezpieczono, aż do przybycia komisji śledczo-lekarskiej. (a)

skim powstała kłótnia, a następnie bójka, podczas której Koreniewski chwycił leżący na stole nóż i zadał swemu bylemu chlebobodawcy kilka ran ciętych w piersi. Łobko nie odzyskałszy przytomności w drodze do szpitala zmarł. Koreniewskiego zatrzymano. Obecnie śledztwo w sprawie zabójstwa Sergjusza Łobki zostało ukończone i sprawę przekazano w trybie postępowania doraźnego władzom sądowym. (Pat.)

ki, a następnie bójki, podczas której Saul został uderzony grubą pałką po głowie, co spowodowało śmierć. Oba zatrzymani przyznali się do winy. (Pat.)

powtórzyła się. Tym razem nieznaną sprawcy zapomocą zdjęcia z haka jednej połowy okienicy i wybicia szyby w oknie dostali się do wnętrza i skradli 350 zł. znajdujących się w kasetce blaszanej.

Popierajcie Polską Małżerz Szkoła.

Wileńska 15-8.

ŻYCIE KATOLICKIE.

List pasterski ks. Arcybiskupa Twardowskiego.

(KAP) JE. ks. dr. B. Twardowski, arcybiskup-metropolita lwowski, wydał list pasterski, omawiający jedno z najważniejszych zadań Akcji Katolickiej — utwierdzenie wiary w społeczeństwie.

W pierwszej części swego listu omawia Arcypasterz lwowski potrzebę wiary, depozyt objawienia Bożego, stróżem którego ustanowił Chrystus Pan Kościół. Wiara oświeca nasz rozum, wyjaśniając cel i przeznaczenie człowieka, umacnia i uszlachetnia jego wolę, przynosi pociechę w cierpieniach i nieszczęściach, wskazuje mu Boga, zdążającego pod brzemieniem Krzyża na Golgotę.

Dalej omawia ks. Arcybiskup przymioty wiary i obowiązki na-

sze w stosunku do niej. Ma być ona powszechną, stałą, mocną, żywą.

„Musimy nie tylko zwać się katolikami, ale nimi być. Musi po katolicku myśleć i działać: nauczyciel w szkole, adwokat w kancelarii, sędzia w trybunale, wyborca i wybrany do Rady gminnej, wyborca do Sejmu. Musimy być katolikami w domu i poza domem, każdego dnia i każdej godziny, w każdym, że tak powiem, calu naszego jestestwa. Zasady i prawidła naszej Wiary świętej muszą wnikać w skład naszej istoty, niemi muszą żyć i rządzić się jednostki i rodziny, na nich ma się wychować dziatewa szkolna, na niej oprzeć się muszą wszystkie instytucje całego kraju, niemi musimy mierzyć i sądzić czyny tych, co są na górze i tych, co są na dole. One wreszcie powinny znaleźć wyraz w ustawodawstwie, w pracy społecznej, w stosunku ludzi między sobą i w prawie międzynarodowym” (Arc. Bilczewski, Listy t. III str. 135).

Następnie przestrzega Arcypasterz lwowski przed niebezpieczeństwami i zasadzkami, grozącami wierze naszej, jak np. zła i niemoralna literatura i pisma, płytkie i pseudo-naukowe teorie i zdania, propaganda sekciarska, antychrześcijańskie projekty Komisji Kodyfikacyjnej i t. d. Kto chce zachować światło wiary swojej, ten nie może poprzestać jedynie na zastrzeżeniu i chronieniu przed niebezpieczeństwem, ale musi je nadto żywić, podsycać odpowiednimi środkami. Do tych środków należą przede wszystkim modlitwa i Sakramenta św. Wiara powinna odbijać się w całym życiu człowieka, na niej winno się ono budować i we wszystkim nią rządzić.

Sport

Zawody narciarskie w Wilnie.

W niedzielę 14 b. m. będziemy mieli pierwsze w Wilnie zawody narciarskie na Belmoncie.

Zawody te zapowiadają się dosyć ciekawie zwłaszcza, że ostatnio sport narciarski zdobył cały szereg młodych, jeszcze nieznanych sił.

Szkoda wielka, że Łabuć leży w szpitalu i nie będzie mógł biec. Favoritem zawodów jest Hermanowicz (Ognisko).

Ilość sztafet przekroczy zapewne dotychczasowe zgłoszenia poprzednich sezonów. Najciekawsza walka zapowiada się między sztafetą A. Z. S. i Ogniska. Jeżeli zwycięży A. Z. S., to nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez A. Z. S., zdobędą akademicy na własność, jeżeli zaś wygra narciarze Ogniska, to w takim razie punktacja wyrówna się 2:2 i dopiero rok następny zdecydowanie o losach małego paharka, o który od trzech już lat trwa zacięta walka klubów.

Co słychać w Lake Placid?

Prorocтва niemal całej prasy polskiej spełniły się. Hokejowa reprezentacja Polski przegrywa mecz po meczu i co gorsze, że zawiadła również strona organizacyjna. Drużyna nasza w okresie pierwszych trzech ciężkich meczów miała dzień odpoczynku w sobotę. Nie miała wtedy żadnego meczu w programie olimpijskim, a jednak z nieznanymi bliżej szczegółów rozegrali nasi hokeiści mało wartościowy mecz z drużyną Hokey Clubu, z tym samym zespołem, który w dniu poprzednim pokonał Niemców 5:0. Celowość tego spotkania wydaje się zupełnie niezrozumiałą, a przegrana 2:6 z tym klubem absolutnie nie może być uważana za sukces. Lepiej byłoby jeden dzień gruntownie odpocząć zwłaszcza, że w niedzielę czekał nas tak ważny mecz, jak Polska-Kanada, przegrany 9:0.

W każdym bądź razie sytuacja Polski w turnieju olimpijskim jest beznadziejna. Ostatnie miejsce zapewne, a jednak mogłoby być lepiej. Niemcy musieli, ale nie dostali jednak od nas w skóre.

Ostatnie wyniki ustaliły się następująco: Stany Zjednoczone — Polska 5:0, w pierwszym meczu 4:1, Kanada — Niemcy 5:0, w pierwszym meczu 4:1.

pozostaje jeszcze do rozegrania kilka spotkań, po których ułoży się ostatecznie tabelka punktacyjna. Ja. Nie.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 0. II. 1932 r.

Dolar 8,89 1/2 — 8,91 1/2 — 8,87 1/2. Gdańsk 173,70 — 174,13 — 173,27. Holandia 359,90 — 360,90 — 359,00. Londyn 30,80 — 30,95 — 30,65. Nowy York 8,16 — 8,196 — 8,196. Paryż 35,12 — 35,41 — 35,03. Praga 26,41 — 26,47 — 26,35. Szwajcaria 174,19 — 174,60 — 173,76. Łochy 46,50 — 46,73 — 46,27. Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,80. Tendencja niejednołita.

3% pożyczka budowlana 31,75. 4% pożyczka inwestycyjna 45,50. 5% konwer. jna 40,25. 4% dolarowa 45,50 — 45,75. 7% stabilizacyjna 54,50 — 56,50 — 54,60. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25. 4% L. Z. ziemskie 31,50. 4 1/2% L. Z. ziemskie 41. 6% warszawskie 63 — 64 — 63,40. 10% Siedlec 60. Tendencja dla listów i pożyczek mocniejsza.

Bank Polski 100. Lilpop 13,75. Tendencja mocniejsza. Dolar w obrotach prywatnych: 8,90 w ządaniu, 8,89 1/2 w placeniu. Rubel 4,96 w tranzakcjach. Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonska 54,50 u. 4,75. Stabilizacyjna 52,50 — 53.

WIFJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 8.

Od poniedziałku. BRYGIDA HELM w filmie «MAŁŻEŃSTWO» Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek seansów 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kassa czynna od g. 3,30 do 10 w.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» Julia Wileńska 38, tel. 326.

Dziś Kusiela, fascynująca NORMA SHEARER niezapomniana „Rozwódka” w roli nowoczesnej panny zwolenniczki wolnej miłości, w Obcym wolno całować Wielka sensacyjna atrakcja „Mówiące psy” „Trubadur” Rewja-Tańce 1 i p. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10, 15.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA 22.

Dziś Potężny dramat z życia Rosji Sowieckiej. Okrutny system rządzenia Czeki «W SZPONACH CZERWYJAZKI» W rolach głównych: Kay Johnson, Neil Hamilton. Nad Program: Dźwiękowe Atrakcje. Początek o godz 4-ej, 6, 8 i 10, 15. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. Tel. 5-28.

Dziś Najwspanialsze genialne arcydzieło, o którym prasa światowa orzeka jednogłośnie, że „takiego filmu jeszcze nie było” bohaterstwa, imponująca odprzeźdzone dzieje wiecznej miłości, na której nie wykłajała napiekniejsza cnota ludzkie. Imponująca odprzeźdzone dzieje wiecznej miłości, na której nie wykłajała napiekniejsza cnota ludzkie. Imponująca odprzeźdzone dzieje wiecznej miłości, na której nie wykłajała napiekniejsza cnota ludzkie. Imponująca odprzeźdzone dzieje wiecznej miłości, na której nie wykłajała napiekniejsza cnota ludzkie.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «LUX» ul. Mickiewicza Nr. 11. tel. 15-42

Dziś podwójny program! 1) Wielki 100 proc. przebieg dźwiękowy w 8 akt 2) Najgenialniejszy tragikomik świata CHARLIE CHAPLIN jako BEZROBOTNY w arcywesołej komedji w 6 akt. Początek o godzinie 4-ej, w dniu świąt. o g. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Sprawy majątkowe

Mieszkania i pokoje

ODSTĄPIE MIESZKANIE 5 pokoi, lub odnajm. 1, 2, 3 pokoje. Zawalna 16, m. 10. 8365-2

2 POKOJE bez mebli z wygodami tanio do wynajęcia Mickiewicza 48 m. 5. 8392-1

NAUKA

Udziałem lekcji i korepetycji francuskiego Tatarska 17 m. 3. gr4

Dom 4 mieszkaniowy Mieszkanie 5 pokojowe i 260 kw. sążni ziemi suche odremontowane sprzedam niedrogo Wil. wszelkie wygody, ogródno, ul. Bukowa Nr. 21 dek- do wynajęcia. Zablisko rzeźni) Władokretowa 11 informujmość na miejscu. 71-2 dozorca. 8394-1

Do wynajęcia mieszkanie 6 pokojowe Arsenalska 6. Władomosc na miejscu. 8394-1

Pokój umeblowany z wygodami Isny, ciepły wejście niekrapujące parter Zyguntowska 20 m. 1 od 3-5 pp. 8396

MATEMATYKA absolutnie U. S. B., udziała lekcji matematyki, fizyki, kosmografji w zakresie 8 klas gimn. Naukca gruntownie. Wileńska 47, m. 5. 808-4

Uczeń 7 kl. Gimn. Im. Słowacki u. działa korepetycji Antokolska 8-a, m. 2.

Planino koncertowe w dobrym stanie do sprzedania niedrogo. Zaul. Michalski 8-5.

PROSEK „KOGUTEK” DLA DOROSLYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

Bardzo poważnych, solidnych, uczelnych, energicznych zastępców wojewódzkich...

RÓŻNE ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL”

Sprawy majątkowe

Mieszkania i pokoje

ODSTĄPIE MIESZKANIE 5 pokoi, lub odnajm. 1, 2, 3 pokoje. Zawalna 16, m. 10. 8365-2

2 POKOJE bez mebli z wygodami tanio do wynajęcia Mickiewicza 48 m. 5. 8392-1

NAUKA

Uczeń 7 kl. Gimn. Im. Słowacki u. działa korepetycji Antokolska 8-a, m. 2.

Kupno Sprzedaż

PRACA

W Warszawie Zalatwimy, dogłdamy wszystkie sprawy w Urzędach i Sądach, oraz przeprowadzamy wyliczenia handlowe i dostarczamy adresy firm i osób zamieszkałych w Stolej. Biuro, solidnie i tanio. Szybko, skutecznie i tanio. Szybko, skutecznie i tanio. Szybko, skutecznie i tanio.